

Pieśń o tyránstwie Szuyskiego, teraz uczyniona Koku Pańskiego/

1609.



To chce słyszeć okrucieństwo Tyrana Szuyskiego/
Który zdrada zamordował Czarą Moskiewskiego/
Dimitra Iwanowicza potomka własnego.
Namniemy niedbał o Boga/ ani o wieczność/
Nie trąciło dłużej zdrady serce zazdrościwe/
Nykonało co myśliło przez ręce krwie chciwe.



Pieśń o tyránstwie Szuyckiego.

Jeszcze to miał w drodze spisać / lecz go Bog obiał /
Skazan na śmierć od Dimitra / ale go wybawił
Woiewoda Sedomierski ten sie zań zastawił.
Práwie mu znówu żywot dał / iáko Pan cnośliwy /
Rozumiał że co dobrego / áno czeł zdrađliwy :
Potym Cárá y Polaki bit nie luto ściwy.
Drugie sadzał do więzienia bez wszelkiej przyczyny /
Szlachta zająca / Kástelana / Woiewodze syny /
Y Cárowa / żal sie Boże / przy niej y kto my :
Których nie bą przemiłáło serdeczne wzdychanie /
Y powietrze nápełniáło śerókie / plákanie /
Szláchetnych pań y pánienek smutne nárzekánie.
Nie ruszeło to Szuyckiego / bo serce kátowskie :
Choć miały tego przypłacić kráiny Moskiewskie /
Wynárodowi zmyśláacy potwarzy lotrowskie.
Smiat co mówić na Polaki / że pókoj wruśáia /
Zbroyna reka zmyślonego Cárá nam dawáia :
Z Cárowa łácinśka wiáre do nas wprowadzáia.
Y tym zwiodł Moskę błędná / że mu wwierzyli :
O czwartej w noc na Cárowski pókoj vderzyli :
Dobryśy sie táńże nożmi śtówśy vmorzyli.
Arcykátem Szuycki zostáł wziętyśy z grobu ciáto /
Wywiesł za miásto y spalił : wbiśy popiół w dziáto /
Kazał strzelić na powietrze by sie rozleciáto.
To tyránstwo odpráwiśy Cárem sie vdziátał /
Moskwa osiadł / starby pobrał / ine przyniewaláł /
Ścinał / czwiertował / mordował kto nan nie zezwalał.
A w tym cnośliwi Polaci pod Cárá oblikiem /
Dawáli iże vśedł iednostáyny n krzykiem /
Zebrałśy niemále woysko ruin do Moskwy śyktem.
Práwie ich sam Bog prowadził widziáł spáwiedliwa /
Kilkátoć im zwycięstwo dał na Moskwę zdrađliwą /
Żá one krzywe bráterśka y náde škodliwa.
A co wśyśko dla Szuyckiego / y dla jego zdrađy /
Sámá Moskwa między soba záczynáá zwády /
Nárzekáiac że słucháli kiedy jego rády.

Pieśń o tyránstwie Szuyfskiego.

Nie mogą się nadziwować tak wielkiego cudu
po kilkátroć sto tysięcy już zginęło ludu
Miedzy Moskwą / kromia dzieci drobnego stomudn.
A co żonę y pánienkę / co srebrą y złotą /
Koni / dżiag / y szat kosztownych / od perel roboty
poginęło dla niecnoty Szuyfskiego kłopotu.
Zamki / wioski / y miasteczka w proch poobracali
Do obozu rozmaíta strzelbę przytaczali
Z ktorey do Moskwy potężnie nasiy szurmowali.
Jeszcze tam w taborze leża pod miastem stołecznym /
Slubowali Pánu Bogu swym słowem statecznym
Nie odciągnąć / aż z zwycięstwem / da Bog / ostatecznym.
Przecie Szuyfski na to niedbał / w swym wporze stoi /
Aż wysłyszał że Król iedzie / dopiero się boi:
Z Karolusem o pomocy wnet traktaty stroi.
A wiera tak pánie Szuyfsi lekąć się poczynasz?
Dawności to iako z Kárlem towarzystwo trzymasz?
Pewnie dopiero tak szratwy od Polaków niemasz.
Zdrayca zdrancy przyiacielem w sprawie niecnotliwej z
Pan Bog Królowi pomoże w rzeczy sprawiedliwej y
Je wymie tym dwiema pánom chęci popedliwej.
Już do Orsley Król przyciąga / rotę się zieżdżaia /
Tamże Moskwa pograniczna z chęcią go witáia:
Do czego ie Szuyfski przymiodł wszystkie sprawy dáia.
Zachnych Woiewodow czterey do Króla przystáto /
Dostatek potrzep wśelákich dla żywności dáto /
Czolem bliac aż do ziemi ierz sie klániáto:
Bądź zdrow wielki Hospodáru / my służebnikowie
Twoiey miłosły budemy tak y Polakowie:
Nie każ ty nas już wiecey piąć po naszey holowie.
Król Jego Mość iak Pan bączny łaskę im pokazał.
Zółkiewskiemu Hetmánowi woysko spáwić kazał:
Do Jflant kilkát tysięcy wypráwić rozkazał.
Bo Szwedowie niecierpliwi morzém przypłyneli
pod Párnawę / gdzie lud polski / trwogę uczynili /
Przecie im nasiy Polacy tam nie dopuścili

Pieśń o tyránstwie Szuyjskiego.

Do Pan Chodkiewicz z swym ludem nie daleko leżał,
Kiedy by baczył taki gwałt przedkoby przybieżał/
Ják sie o nim Szwed dowiedział corychley odbieżał.
Wáyer też lud z Prus prowadzi/ Knechty y Ráthány/
Z łaski Bożej ma Krol Pan náš známiente Hetmány/
Stárosty ma Komistrzami / y nieláda Pány.
Z wśystkiego woystká Krol ma trzydzieści tysięcy/
Spodziewa sie Móstwy dostać za kilá miesiecy/
Z póciecha sie do nas wroć / cześć Bogu dáiecy/
Do Králowá z cnym Rycerstwem / będzie ofiarowác
Pánu Bogu / y modlitwy nabożnie oddawác
Zá zwoyciestwo / wśystcy temu pomożem dziekowác.

